

TOMASZ KNAPIK

**POLITYCZNE PRZYCZYNY
POWSTANIA CHMIELNICKIEGO**

POZNAŃ 2005

Jedną z pamiątek po niefortunnych latach panowania Jana Kazimierza były monety wyprodukowane w mennicy mistrza Tynfa. Na ich rewersie widniał monogram króla *ICR – IOHANNES CASIMIRUS REX*. Kiedy wyszło na jaw, że zawierały one o blisko dwie trzecie srebra mniej niż powinny, monogram ostatniego z Wazów zaczęto odczytywać jako *INITIUM CALAMITATIS REGNI*, czyli „początek nieszczęścia królestwa”¹. I rzeczywiście; okres rządów Jana Kazimierza pogłębił proces upadku I Rzeczypospolitej, którego kulminacją miały być rozbiory państwa. Intronizacja króla zbiegła się z wybuchem największego powstania w dziejach Kozaczyzny. Złożyło się na nie szereg przyczyn społecznych, religijnych i politycznych. Ze względu jednak na temat pracy chciałbym skupić swoją uwagę tylko na tych ostatnich. Nim to jednak nastąpi, krótkiego przedstawienia wymaga postać głównego bohatera powyższych wydarzeń.

Bohdan Chmielnicki urodził się prawdopodobnie w 1595 r. w Czehryniu, przy czym bardziej wiarygodna jest data niż miejsce urodzenia². Również nie ma pewności co do jego pochodzenia społecznego. Wśród historyków zdania są podzielone. Władysław Serczyk jednoznacznie określa Chmielnickiego jako szlachcica³. Więcej wątpliwości ma natomiast Janusz Kaczmarczyk, wskazując także na argumenty uzasadniające niższe urodzenie bohatera⁴. Pewne jest, że swoją edukację Chmielnicki odbył w kolegium jezuickim we Lwowie, gdzie opanował m.in. doskonałą znajomość łaciny. W 1620 r. brał udział w bitwie pod Cecorą, w której zginął jego ojciec. Po raz kolejny Chmielnicki w źródłach pojawia się pod rokiem 1637, kiedy jako pisarz wojska zaporoskiego złożył podpis pod aktem kapitulacji borowickiej. Fakt związania się Chmielnickiego z rejestrowymi, którzy w tym czasie zachowywali lojalność wobec Królestwa najprawdopodobniej wyklucza jego udział w powstaniach kozackich trzeciej dekady XVII stulecia.

W tym miejscu chciałbym przerwać biografię bohatera i przejść do omówienia konsekwencji powstania Pawluka z 1637 roku. Sejm, który zebrał się rok później, wykorzystując osłabienie pokonanych Kozaków, postanowił raz na zawsze rozwiązać kwestię buntującej się Ukrainy. W pracach nad projektem konstytucji duży wkład miał hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski. Sejm przychylił się do jego postulatów, w wyniku czego uchwalono ustawę zatytułowaną „*Ordynacja wojska zaporoskiego rejestrowego w służbie Rzeczypospolitej będącego*”. Parlamentarzyści ustanowili, że „*wszelkie ich [Kozaków] dawne iurisdykcyje, starszeństwa, prerogatywy, dochody y insze decora [zaszczyty] przez wierne posługi ich od*

¹ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, s. 615 – 616, cyt. za: W. Czerpak, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*.

² J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, s. 9.

³ W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, s. 114.

⁴ J. Kaczmarczyk, op. cit., s. 11 – 15.

Przodków naszych nabyte; a teraz przez tę rebelię stracone, perpetuis temporibus [na wieczne czasy] *im odejmujemy, chcąc mieć tych, których fortuna belli* [losy wojny] *żywych servavit* [zachowały], *za chłopcy obrocone w pospólstwo*⁵. Konstytucja poddawała wojsko zaporoskie całkowitej kontroli oficerów szlacheckich, likwidowała wszystkie przywileje kozackie, a w dalszej części ograniczała rejestr do 6 tys. (do kwestii rejestru jeszcze powrócę). Choć ustawa przyniosła lata „złotego spokoju”, jak miała pokazać przyszłość był to tylko przysłowiowy „spokój przed burzą”.

Kolejnym zagadnieniem, w niemniejszym jednak stopniu prowadzącym do napięć na Ukrainie była sprawa religii prawosławnej w Rzeczypospolitej, a zwłaszcza jej aspekty polityczne. Zainteresowanie państwa religią grecką wynikało z dwóch źródeł. Z jednej strony ekspansja Kościoła rzymskiego na ziemie ruskie miała stanowić przeciwwagę dla prądów reformacyjnych. Z drugiej natomiast, co jest rzeczą istotniejszą, osłabić wpływ prawosławia, którego najbliższym ośrodkiem dyspozycyjnym po zdobyciu Konstantynopola przez Turków w 1453 r. stała się Moskwa. Stwarzało to niebezpieczeństwo ingerencji Rosji w wewnętrzne sprawy Polski i Litwy. Wprawdzie od roku 1548 istniała w Kijowie metropolia niezależna od Moskwy, a w latach 1563 i 1568 zrównano w prawach szlachtę prawosławną ze szlachtą katolicką, to jednak nie pozwolono dygnitarzom Kościoła greckiego na zasiadanie w senacie. W ostatniej kwarcie XVI w., a zwłaszcza za pontyfikatu papieża Grzegorza XIII (1572 – 83), Stolica Apostolska zaczęła zabiegać o zawarcie unii między Kościołem katolickim i prawosławnym. Polityka ta wiązała się głównie z chęcią utworzenia sojuszu państw chrześcijańskich do walki przeciwko Imperium Osmańskiemu. Polsce jednak zależało na dobrych stosunkach z Turcją i starała się utrzymywać zawarty z nią w 1533, korzystny dla obu stron pokój wieczysty. Dlatego więc początkowo ideę unii przyjęto u nas z dystansem. Sytuacja zmieniła się po roku 1589, kiedy w Moskwie utworzony został patriarchat, roszczący sobie pretensje do podporządkowania hierarchii na ziemiach białoruskich i ukraińskich. Bliższemu związkowi Kościołów sprzyjała także postawa nowego monarchy, Zygmunta III, znanego ze swej sprzyjającej katolikom postawy. Jeśli dołożymy jeszcze do tego konflikt między Konstantynopolem a episkopatem prawosławnym w Polsce wywołany poczynaniami patriarchy Jeremiasza, który nadał lwowskiemu bractwu kościelnemu status stauropigii⁶, koncepcja zawarcia unii nabrała realnych kształtów. Niemożliwe okazało się jednak zaprowadzenie unii powszechnej i ograniczono ją tylko do terytorium

⁵ *Volumina Legum*, T. 3, s. 440.

⁶ Stauropigia – klasztor prawosławny, podlegający bezpośrednio patriarchsze (tu: wyłączonego spod hierarchii Kościoła prawosławnego w Polsce na rzecz Konstantynopola)

Rzeczypospolitej. Także i tutaj nie obeszło się bez sprzeciwów. W opozycji do unitów znaleźli się m.in. wojewoda kijowski Konstanty Ostrogski oraz biskupi lwowski Gedeon Bałaban i przemyski Mateusz Kopytyński. Mimo to, w latach 1595 – 96 doszło ostatecznie do zawarcia unii między obu Kościołami, zatwierdzonej przez papieża Klemensa VIII bullą *Decet Romanum Pontificem*. Wbrew jednak oczekiwaniom nowy Kościół unicki nie zdołał pozyskać większości wyznawców prawosławia. „Upraszczając (...) nieco sprawę można by powiedzieć, że po unii brzeskiej mamy do czynienia z jednej strony z hierarchią bez wiernych, z drugiej – z wiernymi bez hierarchii”⁷. Jak by tego było mało, hierarchowie Kościoła greckiego w walce o równouprawnienie wyznania znaleźli sojusznika w Kozaczyźnie. Jeszcze w 1620 r. za sprawą patriarchy jerozolimskiego Teofanesa doszło do nielegalnego wskrzeszenia metropolii w Kijowie. Zrodzone unią brzeską napięcia starał się rozładować król Władysław IV, legalizując w 1633 r. hierarchię prawosławną na terenie Rzeczypospolitej. Nie ulega jednak wątpliwości, iż nie zahamowało to rosnącej nienawiści między wyznawcami obu religii. Co gorsze, roszczenie sobie opieki nad „dyzunitami” przez Rosję stało się dla niej pretekstem do ingerencji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. W ten oto sposób zrodziła się kolejna konfliktowa zależność między Kozakami a państwem polskim.

Nawarstwiające się antagonizmy, związane zarówno z postanowieniami konstytucji z roku 1638, jak i problemu prawosławia król zamyślił załagodzić drogą ekspansji zewnętrznej. Celem ataku miało stać się Imperium Osmańskie wraz z Krymem, a ważną rolę w realizacji planu mieli odegrać Kozacy. Politykę króla popierał kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński, dla którego, jak i dla monarchy krucjata do Ziemi Świętej i oswobodzenie chrześcijan spod jarzma tureckiego stanowiły spełnienie ich własnych ambicji. Władysław IV za wszelką cenę starał się sprowokować Tatarów do najazdu, anulując m.in. wypłacanie im corocznych „podarunków”. Wtedy ruszyłaby wyprawa odwetowa wojsk koronnych, a za granicami państwa oddziały nieprzyjacielskie byłyby ścigane przez prywatne armie magnackie oraz Kozaków. Założeniem tego planu było zachowanie formalnego pokoju między Polską a Turcją. Wobec jednak niepodjęcia decyzji przez sejm zwołany w 1644 r. w ustawowym terminie król musiał zaczekać z realizacją swoich planów. Mimo tego sytuacja dla Władysława była nadal pomyślna, ponieważ jak zostało wspomniane nie miałby on brać oficjalnego udziału w wojnie. Jedyne, co musiał sobie zyskać to poparcie ze strony magnatów. Na razie warunek ten był spełniony. Królewski plan poparł ponad to hetman

⁷ Z. Wójcik, *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, s. 22.

wielki koronny Stanisław Koniecpolski. Był on jedyną osobą zdolną, choć po części urzeczywistnić ambicje monarchy. Tymczasem z Ukrainy nadchodziły niepokojące pogłoski o zawarciu sojuszu kozacko – tatarskiego. Należało przyspieszyć akcję zdobywania funduszy wojennych oraz przekonać starszyznę kozacką do wspólnej wyprawy, czym zajął się wspomniany hetman. Gdy przygotowania postępowały, rozeszła się wieść o śmierci Koniecpolskiego. Król podjął więc kroki aby rozeznąć się w zamierzeniach Kozaków (Koniecpolski nie pozostawił materiałów o stanie rokowań), sprowadzając do Warszawy ich delegację. Jako jednego z posłów należy wymienić tu Bohdana Chmielnickiego. Niestety nie zachowały się żadne dokumenty wydane przez króla dotyczące owej narady, ale na podstawie późniejszych źródeł możemy się domyślać, co wtedy uzgodniono. Mianowicie w zamian za udział w realizacji swoich planów, Władysław IV prawdopodobnie obiecał dwukrotną aukcję wojska rejestrowego oraz nadanie autonomii Kozakom na ziemiach położonych na wschód od Białej Cerkwi⁸. Dotychczasowe działania króla objęte były ścisłą tajemnicą, a kiedy zdecydował się na ujawnienie swoich planów, spotkało się to z gwałtowną reakcją społeczeństwa. W krytycznym momencie od monarchy odstąpił nawet Jerzy Ossoliński. Ostatecznie po rozmowach z senatorami doprowadzono do zwołania sejmu. Szlachta obawiała się, że w przypadku powodzenia planów wojennych króla nadmiernie wzmocni on swoją pozycję, co skutkowało będzie dążeniami do absolutystycznymi. Dlatego też panowie zebrani na sejmie roku 1646 w ustawie „*O zaciągu nowego wojska, y rozpuszczeniu iego w Koronie, y w W. X. Lit.*” zdecydowali, „*że ten zaciąg wojska optima intentione [w najlepszej intencji], y solo securitatis Reipublicae intuitu [i przez wzgląd tylko na ochronę Rzeczypospolitej] uczynili, tak za proźbą wszystkiey Rzpltey, którąśmy zawsze desiderijas nostris antepone* [prośby nasze przedkładać] *zwykli, wojsko nowego zaciągu (...) rozpuszczamy, y exnunc [od teraz] im służbę wypowiedamy*”⁹. Cała więc dotychczasowa polityka króla legła w gruzach zwłaszcza, iż w dalszej części konstytucji czytamy, „*że takowych zaciągów napotym czynić nie będziemy (...) ani żadnych wojen inscia et inconsulta Reip. [pochopnych i nierozważnych dla Rzeczypospolitej] podnosić, ani pacta foldera [układów sojuszniczych] z postronnemi zawierać, ani zawartych wzruszać*”¹⁰. Ustawa tym samym rozwiewała nadzieje Kozaków na możliwość wzbogacenia się dzięki planowanej kampanii. Czas przy tym wrócić do wspomnianego już problemu rejestru.

⁸ J. Kaczmarczyk, op. cit., s. 30.

⁹ *Volumina Legum*, T. IV, s. 43

¹⁰ *Ibidem*

Idea brania Kozaków na żołąd zrodziła się pod koniec panowania Zygmunta Augusta. Zadaniem rejestrowych była obrona południowo – wschodnich kresów zarówno przed atakami Tatarów, jak i ewentualnymi buntami na Ukrainie. Oprócz żołądu przysługiwał im immunitet polegający na wyłączeniu ich spod władzy administracyjnej. Za pośrednictwem starszego rejestru byli oni natomiast podporządkowani hetmanowi koronnemu. Choć utworzenie rejestru było dla państwa posunięciem jak najbardziej słusznym, miało ono także swoje negatywne skutki. Na żołąd brana była tylko niewielka grupa Kozaków, większość zaś pozostawała pominięta, co wywoływało poczucie krzywdy. Podobnie do niezadowolonych należała grupa wypiszczyków, tzn. tych, którzy przez pewien czas należeli do rejestrowych, ale wskutek zmiany wielkości rejestru zostali zeń skreśleni. Efekt rozgoryczenia towarzyszył więc konstytucjom z 1638 i 1646 r.

Wróćmy jednak do wielkiej polityki króla Władysława, który mimo odmowy sejmu nieustępliwie dążył do spełnienia swoich zamysłów. Nadal starał się sprowokować Tatarów, czego przykładem może być odesłanie ich poselstwa bez udzielenia mu odpowiedzi. Zabiegi te nie przynosiły oczekiwanych rezultatów, bowiem na Krym wciąż przychodziły dyrektywy z Turcji zabraniające Tatarom jakiegokolwiek angażowania się w konflikt z Polską. Rozkazy te były respektowane przez prowadzącego pokojową politykę Islama Gireja, jednak przeciw niemu zawiązała się opozycja, której ostatecznie udało się obalić dotychczasowego wezyra, a jego miejsce zajął Sefer Ghazi. Nowe stronnictwo cechowała skrajnie ekspansywna polityka, upatrująca osiągnięcia korzyści w najazdach na sąsiednie kraje chrześcijańskie. Nie liczyło się ono także z tureckimi zakazami napadu na Polskę. Wbrew dyrektywom Wysokiej Porty cały Krym pragnął wojny lub co najmniej łupieskiego najazdu na ziemie Rzeczypospolitej. Ostrożny Sefer Ghazi nie chciał może jeszcze narażać się na otwarty zatarg z Polską, zdawał sobie jednak sprawę, że powstanie kozackie doprowadzi do rozłamu w obozie wroga i sparaliżuje wojenne plany króla Władysława. W ten oto sposób na gruncie wspólnoty interesów doszło do zawiązania sojuszu między Kozakami a Tatarami. Posiadanie tak silnego sprzymierzeńca musiało z pewnością utwierdzić Zaporozców w ich planach wojny przeciw Rzeczypospolitej. Opinii tej dowodzi także fakt, że „w pierwszym okresie powstania kozackiego w 1648 r. rola Tatarów była prawie decydująca”¹¹.

Jak łatwo zauważyć, przyczyny polityczne mające doprowadzić do największego powstania w dziejach Ukrainy (z wyjątkiem spisku kozacko – tatarskiego) miały charakter wewnątrzpaństwowy. Warto przy tym dodać, że ani Turcji ani Rosji nie należy uważać za

¹¹ B. Baranowski, *Geneza sojuszu kozacko – tatarskiego z 1648 r.*, s. 276

inspiratorów rebelii. „Władze osmańskie bały się po prostu sprowokować Polskę. Dopiero po olbrzymich sukcesach kozackich stosunek ten uległ zmianie”¹². Podobnie sytuacja miała się w przypadku Rosji, gdzie choć jak donosił w 1650 r. szpieg wojewody ruskiego Adama Kisiela „na każdy dzień ludzi przybywa, armaty, prochów, żywności, co rasz przyczyniają”¹³ i „o wojnie wszędzie mowy”¹⁴, to jednak w pierwszej fazie powstania stosunek caratu do Kozaków był bezsprzecznie wrogi. Wiele składało się na to czynników, jak choćby chęć kandydowania na tron polski cara Aleksego po śmierci Władysława, czy obawa przed rozprzestrzenieniem się „liberalistycznych” haseł głoszonych przez Kozaków na uciskane systemem świadczeń feudalnych masy chłopskie w Rosji.

Mimo, że jak dowiadujemy się z listów Bohdana Chmielnickiego¹⁵ winą za bunt obarcza on magnatów kresowych Wiśniowieckiego i Koniecpolskiego, to jednak przyczyny powstania mają o wiele szerszy zasięg. Władze Rzeczypospolitej nigdy nie zdobyły się na konsekwentną politykę wobec Kozaczyzny, nie umiały też przestrzegać i egzekwować kolejnych postanowień. Z jednej strony powoli ograniczano prawa Kozaków i krwawo tłumiono ich bunty, z drugiej zaś, kiedy tylko zaistniała potrzeba werbunku Kozaków do działań wojennych, przywracano im dawne przywileje. Nie potrafiono spojrzeć na Kozaczyznę w szerszym planie perspektywicznym, a wszelkie działanie podejmowano na ogół doraźnie. Jak czas miał pokazać, efektem tej błędnej polityki była utrata zadnieprzańskiej Ukrainy, nie wspominając już o stratach w ludziach i ogromnych zniszczeniach.

¹² Ibidem, s. 284

¹³ List Adama Kisiela do kanclerza Jerzego Ossolińskiego z Kijowa, *O stanie rzeczy i położeniu w Moskie*, [w:] *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materiały do dziejów kozaczyzny i hajdamaczyzny*, Lwów 1914. s. 91 – 92.

¹⁴ Ibidem

¹⁵ Listy Chmielnickiego do Jana Kazimierza i mieszkańców Zamościa, [w:] *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materiały do dziejów kozaczyzny i hajdamaczyzny*, Lwów 1914 s. 99, 101 - 103

BIBLIOGRAFIA

1. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1992.
2. J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988.
3. *Polska, Dzieje cywilizacji i narodu. Rzeczpospolita Szlachecka 1586 – 1795*, red. M. Derwich, Warszawa – Wrocław 2003.
4. W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław – Warszawa – Kraków - Gdańsk 1979.
5. Wyd. F. Gawroński, *Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materyały do dziejów kozaczyzny i hajdamaczyzny*, Lwów 1914.
6. *Volumina Legum: przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, wydanego. T.3, T.4*, Warszawa 1980.
7. Z. Wójcik, *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, Kraków 1989.